

MERKURIUSZ

JESIEN 2024



GAZETKA UCZNIÓW I LO W OLSZTYNIE

Spis treści

Z życia szkoły	3
Narodowe czytanie	5
Projekt „Szczęście w Mieście”	6
Leszy - niekoniecznie masakra piłą mechaniczną	7
Kącik astronomiczny	8
Polecajki muzyczne	10
Kącik poetycki	12
Komiks	14

Skład gazetki

Nauczyciel koordynujący: Pani Wiesława Zielińska

Redaktor Naczelna: Wiktoria Grodzka

Projekt okładki: XYZ

Skład redakcji: Wojtek, E, Zuzanna Sawicka, Aleksandra Michalska, Paulina Lisewska, Monika Laskowska, Marysia Nicewicz, Anieli Kowalska, Idealistka

Słowo od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce nasze najnowsze, jesienne wydanie szkolnego “Merkuriusza”.
Mamy nadzieję, że umili Wam ono deszczowe jesienne wieczory.

Do zobaczenia w grudniu!

Wiktoria Grodzka, redaktor naczelna.

Z ŻYCIA SZKOŁY

26 WRZEŚNIA

Pod koniec września w Gdańsku odbył się turniej koszykówki 3x3.

Spośród drużyn z całej Polski, naszemu zespołowi udało się zdobyć piąte miejsce.

26 września odbył się Europejski Dzień Języków. Uczniowie naszej szkoły: Bartek Jastrzębowski(4E), Ignacio Loza(3A), Gabrysia Kowalczyk(3A) wraz z Panią Angeliną Andruszkiewicz, zaangażowali się w prezentację stoiska języka hiszpańskiego, które cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród młodszych i starszych.

27 WRZEŚNIA

Dwudziestego siódmego września w naszej szkole odbyła się zacięta i interesująca debata, która miała na celu zaprezentowanie kandydatów na przewodniczącego szkoły.

Pomimo presji, wszyscy kandydaci poradzi sobie profesjonalnie z pytaniami.

1 PAŹDZIERNIKA

Październik miesiącem świadomości Idei Dawstwa Szpiku!

Nasze liceum wyjątkowo aktywnie wspiera akcję, wiedząc, jak ważna jest edukacja na ten temat. 28 października odbył się jej finał, w którym osoby pełnoletnie mogły się zarejestrować jako potencjalni dawcy.

Dziękujemy wszystkim którzy zaangażowali się w „komórkomanie”.

4 PAŹDZIERNIKA

I LO dołączyło do projektu „Olsztyn: Wagon nr 1945” organizowanego przez MOK. Jako najstarsza szkoła średnia w Olsztynie mamy wiele do powiedzenia na temat akcji przesiedleńczych w tych okolicach. Część wzruszających historii przesiedleńczych będzie można poznać, czytając artykuł:
„Olsztyn: Wagon nr 1945”.

7 PAŹDZIERNIKA

Po raz kolejny w naszej szkole odbył się TOK Exhibition Day.

W tym dniu uczniowie IB Diploma Course prezentowali swoje prace z przedmiotu Theory of Knowledge. Wydarzenie składało się z początkowej prezentacji oraz wypowiedzi czterech uczniów klasy 4A.

14 PAŹDZIERNIKA

Tradycyjnie uczciliśmy Dzień Edukacji Narodowej.

Pierwszoklasiści stali się nareszcie pełnoprawnymi członkami i uczniami naszej szkoły poprzez złożenie przysięgi na sztandar szkoły. Uroczystość podsumował, jak zawsze, fantastyczny występ *Muzycznej Sceny Jedyńki*.

16 PAŹDZIERNIKA

Naszą szkołę odwiedziła Ambasadorka olimpiady „Zwolnieni z Teorii”. W trakcie swojego spotkania zdradziła uczniom, dlaczego warto zrobić własny projekt. Po wydarzeniu liczba projektów znacznie się zwiększyła, trzymamy kciuki za ich dokończenie.

18 PAŹDZIERNIKA

W ramach dziewiątego festiwalu Mendelsohna mieliśmy przyjemność gościć Panią reżyser, Absolwentkę naszej szkoły: Joannę Kos-Krauze, współautorkę filmów takich jak: „*Papusza*”, „*Mój Nikifor*” czy „*Ptaki Śpiewają w Kigali*”.

19 PAŹDZIERNIKA

Z okazji obchodów dwudziestolecia Polski w Unii Europejskiej zostały zorganizowane liczne wydarzenia i dyskusje na UWM w Olsztynie, w których brali udział nasi uczniowie.

Październik w naszej szkole został zakończony hucznymi zabawami z okazji Halloween. Różnorodność i kreatywność przebrań uczniów nie знаła wtedy granic. Na dodatek został zorganizowany kiermasz, na którym były strasznie pyszne wypieki.

11 LISTOPADA

Z okazji tego święta w naszym liceum odbył się apel z okazji bardzo ważnego dla Polaków dnia. Obchody Dnia Niepodległości składały się z uroczystego apelu zakończonego występami członków Faux Pas i Muzycznej Sceny Jedyńki.

Zebrał: Wojtek

NARODOWE CZYTANIE

„O gdyby tak się wdrzeć na umysłów górę,

Gdyby stanąć na ludzkich myśli piramidzie,

I przebić czołem przesądów chmurę,

I być najwyższą myślą wcieloną...”

Siódmego września nasza szkoła, zgodnie z tradycją, wzięła udział w akcji Narodowego Czytania. Wydarzenie to ma na celu rozpowszechnić literaturę polską, a zainicjowane zostało w 2012 roku. Co roku odczytywane jest inne dzieło - pierwszym była sama epopeja narodowa, czyli „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. W tym roku na lekturę wybrany został „Kordian”, dramat romantyczny Juliusza Słowackiego.

Wydarzenie rozpoczęła prezentacja uczniowie klasy 4A, która przybliżyła nam postać samego autora „Kordiana” oraz jego poglądy i działalność - wiedzę niezbędną do zrozumienia dramatu. Następnie wysłuchaliśmy listu od prezydenta Andrzeja Dudy na temat ponadczasowości dzieła J. Słowackiego i jego znaczenia dla tradycji w czasach współczesnych.

Tego roku akcja Narodowego Czytania w naszej szkole była wyjątkowa - po raz pierwszy I LO wzięło w niej udział oficjalnie. Przed głośnym odczytaniem dzieła jego egzemplarze zostały oznaczone pamiątkową pieczęcią. Z okazji wydarzenia mieliśmy zaszczyt gościć Kuratora Oświaty, panią Jolantę Skrzypczyńską, która rozpoczęła lekturę „Kordiana”. Opowiadaną w dramacie bajkę „O Janku, co psom szył buty” odczytała pani wicedyrektor Justyna Sobeczek. Filip Gmurkowski z klasy 3A odczytał monolog Kordiana na górze Mont Blanc. Co więcej, Ash Paliński (3D) i Adam Kowalski (4B), członkowie szkolnej grupy teatralnej Faux Pas, wspólnie odegrali rozmowę Kordiana z Doktorem ze sceny VI aktu III.

Na zakończenie mieliśmy przyjemność wysłuchać kilku słów od pani Skrzypczyńskiej, które pięknie podsumowały tegoroczne Narodowe Czytanie.

E

PROJEKT „SZCZĘŚCIE W MIEŚCIE”

Jesteśmy uczennicami klasy 3A. Realizujemy projekt społeczny „Szczęście w Mieście”, razem z naszym współnikiem z LO 11 - Antkiem Augustynowiczem, w ramach programu CAS oraz Zwolnionych z Teorii. Naszym celem jest przeciwdziałanie samotności i szerzenie życzliwości w naszej społeczności.

Zaczęliśmy od przeprowadzenia ankiet i sond ulicznych, by lepiej zrozumieć emocje oraz potrzeby mieszkańców. Wyniki tych badań, połączone z inspirującymi cytatami, umieścimy na plakatach, które mają zachęcać do refleksji i rozmów o tym, jak ważne jest wsparcie i bliskość w codziennym życiu. Podczas wywiadów ulicznych nie tylko pytałyśmy o samopoczucie, ale także starałyśmy się wywoływać uśmiech i okazać troskę – na przykład wręczając czekoladki, które są symbolem naszych drobnych gestów życzliwości.

Aby dotrzeć do większej liczby osób, publikujemy nagrania z sond na TikToku pod nazwą „szczescie.w.miescie”, gdzie pokazujemy, jak proste działania mogą wprowadzić pozytywną energię w życie innych.

Wierzymy, że „Szczęście w Mieście” inspirowa do dbania o siebie nawzajem i budowania społeczności opartej na empatii i wsparciu. Każdy może wnieść odrobinę światła w życie innych – wystarczy chcieć.

– Aleksandra Michalska, Paulina Lisewska i Monika Laskowska 3A

LESZY - NIEKONIECZNIE MASAKRA PIŁĄ MECHANICZNĄ

Wyjmując grot strzały z ciała nieszczęsnego dzika, myśliwy westchnął głęboko. Wyruszył na łowy przed kilkoma dniami i to była jego pierwsza i do tej pory jedyna zdobycz. Było hardo. Zbliżała się zima, a zapasów brakowało. Wstał, zabrał truchło i ruszył do domu. Po długich, zdecydowanie zbyt długich godzinach wędrówki, wciąż nie widział swojego grodu na horyzoncie. Zrozumiał wtedy, że zabłądził. Desperacko szukał drogi do domu, jednak miał wrażenie, że cały czas krąży w kółko. Nagle przed oczyma ukazał mu się naprawdę nietuzinkowy widok. Stała nad nim biała, wysoka jak dąb brodata postać. Był to Leszy. Myśliwy stanął jak wryty, czekając na pierwszy ruch bestii, bowiem nie było wiadomo, czego się po niej spodziewać. Leszy odwrócił się i zaczął iść. Zaciekawiony myśliwy podążył za nim. Tak szedł, szedł i szedł, aż zdał sobie sprawę, że otoczenie zaczyna wyglądać znajomo, a niedaleko, na wzgórzu, rozpościerał się jego gród. Chcąc podziękować strażnikowi lasu za pomoc, odwrócił się w jego stronę, jednak Leszy już zniknął w zielonej gęstwinie boru.

Borowy, czyli leśnik na 5 etatów

Leszy, znany też pod wieloma innymi imionami, to duch odpowiedzialny za patronat nad lasem oraz jego mieszkańcami. W stosunku do ludzi był neutralny bądź wrogi. Jego nastawienie było zależne od tego, jak miejscowi Słowianie traktowali jego las. Był wrogo nastawiony do myśliwych i drwali, którzy eksploatowali jego tereny. Takich gagatków lubił doprowadzać do zagubienia się w lesie, wysypywać runo leśne z koszy czy zostawić na pastwę losu dzikim zwierzętom. Natomiast ludzi odnoszących się do lasu z szacunkiem, traktował dobrze. Nie był co prawda bardzo przychylny, ale pomagał zagubionym wędrowcom odnaleźć drogę albo im ją wskazując, albo ogłuszając ich i wynosząc na skraj lasu, gdzie już mogli spokojnie sami odnaleźć drogę. Zdarzało się też, że bronił ich przed dzikimi zwierzętami.

Dlatego Leszy był szczególnie ważny dla drwali i myśliwych, którzy dbali o jego przychylność, składając mu dary i tworząc w miejscach, w których go spotkali, sanktuaria.

Strażnik lasu i jego liczne oblicza

Ten demon odpowiedzialny za ochronę borów przybierał różne imiona. Był znany nie tylko jako Leszy (nazwa ta była używana głównie na terenie Rusi), ale też jako laskowiec, boruta, borowy, leśny dziad czy leśne lichy. Poza różnymi imionami Leszy przybierał też różne postaci. Najczęściej ukazywał się jako błydy mężczyzna z brodą, ale czasami bywał też puchaczem albo niedźwiedziem czy nawet podmuchem wiatru.

Wyjątkowo kapryśny leśniczy

Leszy zdecydowanie nie jest postacią jednoznaczną. Nie da się go określić definitywnie jako potwora albo bóstwo. Nie wiemy też, jakie niezrozumiałe zjawiska nasi przodkowie próbowali sobie Leszym tłumaczyć. Jednak nadal, mimo braku szczegółów na ten temat, uważam, że jest to bardzo ciekawa postać.

Zuzanna Sawicka

KĄCIK ASTRONOMICZNY

Najważniejszym wydarzeniem astronomicznym ostatniego czasu było pojawienie się na niebie komety *C/2023 A3* (Tsuchinshan-ATLAS). Kometa ta pochodzi z Obłoku Oorta – rozległego obszaru składającego się z pyłu, lodu, okruchów skalnych i planetoid, które otaczają Słońce na krańcach Układu Słonecznego. Odkryto ją na początku roku 2023 w chińskim obserwatorium. Jest to kometa nieokresowa, co oznacza, że w naszym układzie planetarnym pojawia się tylko raz lub że jej orbita jest na tyle wydłużona, że człowiek zaobserwował ją po raz pierwszy (takie komety potrafią wracać po niezwykle długim czasie, nawet tysiącach lat).

W październiku nadszedł sezon na obserwacje komety. Zjawisko to wzbudziło zainteresowanie zarówno wśród profesjonalnych astronomów, jak i zaciekawionych amatorów. Kometa była na tyle jasna, że można było dostrzec ją gołym okiem, co uczyniło ją dostępną dla każdego, kto chciał spojrzeć w nocne niebo. Co więcej, dzięki jej wyrazistej jasności, efektowne zdjęcia można było wykonać nawet przy użyciu zwykłych smartfonów. Obiekt przeleciał najbliżej Ziemi 13 października i aktualnie oddala się od nas, zmniejszając swoją jasność. Nie oznacza to jednak końca jego widoczności.

Październikowe obserwacje komety były utrudnione przez blask Księżyca, który wchodził w fazę pełni. Nie jest to już jednak problem, a osoby, które nie widziały jeszcze komety, dalej mogły próbować, nawet pod koniec października, tym razem bez światła bijącego od naszego satelity. Najlepszy moment na obserwacje to wieczór około 1.5 godziny po zachodzie Słońca. Należało patrzeć wtedy ponad horyzont w kierunku południowo-zachodnim. W przypadku trudności ze zlokalizowaniem obiektu, warto zrobić telefonem kilkusekundowe zdjęcie w trybie nocnym – pokaże ono więcej niż nieuzbrojone oko.

Pozostając przy zagadnieniu komet, jako ciekawostkę warto poruszyć aspekt ich nazewnictwa. Dla osób niezaznajomionych, nazwy komet mogą wydawać się ciągiem losowych znaków, niczym nazwa nowoczesnego routera. W rzeczywistości używa się do tego prostego i przyjemnego szablonu. Pierwszym członem nazwy jest litera określająca okresowość komety (czas, po jakim mija Słońce):

xP/ - kometa okresowa, gdzie

x = kolejność, w jakiej odkrywano komety okresowe

C/ - kometa nieokresowa

X/ - kometa, dla której nie udało się określić dokładnej orbity,

D/ - zagubiona kometa lub taka, która uległa zniszczeniu

A/ - kometa, która potem okazała się innym obiektem (planetoidą, planetą karłowatą, itp.)

Drugim członem jest rok odkrycia komety. Następnie za pomocą kolejnych liter alfabetu określa się miesiąc odkrycia i jego połowę: „A” dla pierwszej połowy stycznia, „B” dla drugiej połowy stycznia, „C” dla pierwszej połowy lutego itd. Cyfra postawiona po literze mówi nam, która to kometa, jaką odkryto w tym czasie. Na końcu nazwy umieszcza się nazwisko odkrywcy lub nazwę obserwatorium, w jakim tego dokonano. Przykładowo więc, gdyby Pan W. Brejnak odkrył nową kometę 23 kwietnia 2024 r. i byłaby to piąta kometa odkryta w tym czasie, a jej orbity nie udałooby się obliczyć, miałyby ona nazwę „X/2024 H5 Brejnak”.

Komety przypominają nam o niezwykłej urodzie kosmosu i o tym, jak niewiele potrzeba, aby nawiązać z nim kontakt. Każda taka okazja skłania do dalszego odkrywania tajemnic wszechświata, więc miejmy oczy szeroko otwarte na przyszłe astronomiczne wydarzenia.

Marysia Nicewicz

POLECAJKI MUZYCZNE

Alice in Chains - Facelift (1990)

Alice in Chains jest znaną na skalę światową kapelą grunge'owo-metalową z Seattle, stolicy tegoż właśnie podgatunku. Formacja została założona w 1987 roku z inicjatywy gitarzysty Jerry'ego Cantrella i wokalisty Layne'a Staley. Trzy lata później ukazał się debiut grupy zatytułowany "Facelift", która dość szybko przekonała do siebie wielu słuchaczy tego typu muzyki.



Osobiście uważam, że wszystko, co trzeba wiedzieć o Alice in Chains, znajduje się na tym dokładnie krążku. "Facelift" jest podróżą przez świat przemocy, uzależnień, miłości i nienawiści oraz melancholii, a raz tajemnicze, raz groźne riffy Cantrella, dodające nastroju, bas Mike'a Starra i perkusja Seana Kinney oraz młody wokal Layne'a służą tu jako przewodnik. Ta niebezpieczna kombinacja gwarantuje słuchaczowi rollercoaster emocjonalny, od wściekłości na świat i nienawiść, przez rozpacz i żal, aż do pewności siebie i zuchwałości.

Jeśli chodzi o utwory z "Facelift", którym warto poświęcić szczególną uwagę, to jednym z nich jest szósty kawałek na liście zatytułowany "Love, Hate, Love", bez dwóch zdań mój ulubiony na tej płycie. Wręcz trafiają do mnie emocjonalne piosenki, a ten utwór takim zdecydowanie jest. Kawałek ten opisuje *bardzo* skomplikowany związek, a wokalista wyrzuca z siebie każdą swoją emocję, oddając zamierzony klima tekstu i gwarantując słuchaczowi jeden z najlepszych popisów śpiewnych w karierze formacji, a akompaniament jeszcze tylko dodaje uroku całości, zwłaszcza gitarowe solo po drugim refrenie.

Ogólnie mówiąc, odsłuchanie "Facelift" jest mocnym, wartym doświadczenia przeżyciem. Każdy kawałek jest fantastyczny, nie ma żadnych słabeuszy. Jeśli interesujecie się takim typem muzyki, konieczne posłuchajcie całej płyty, nie pożałujecie.

Muse - Black Holes and Revelations (2006)

Muse jest zespołem założonym w 1994 roku przez trójkę przyjaciół z hrabstwa Devon, Wielkiej Brytanii - wokalistę/gitarzystę Matthew Bellamy'ego, perkusistę Dominica Howarda i basistę Chrisa Wolstenholme'a. W 2006 roku, formacja wydała swój czwarty krążek zatytułowany "Black Holes and Revelations", który spotkał się z generalnie pozytywnymi reakcjami krytyków.



Muse są zaliczani do artystów alt-rockowych, ale zespół nigdy się nie trzymał jednego, konkretnego dźwięku. Panowie z Devon od zawsze poszerzali swoje granice z każdą kolejną płytą, ale to właśnie na “Black Holes and Revelations” ta różnorodność w ich katalogu zaczyna być bardziej słyszalna, nawet na samym początku krążka. Pierwszy utwór na płycie, zatytułowany “Take a Bow” miesza elementy muzyki symfonicznej, elektronicznej i hard rocka, gwarantując kompozycję powoli zmierzającą do kompletnego chaosu na końcu utworu i pozostawiając słuchacza z uczuciem, że chce się więcej.

To jeszcze nie koniec wrażeń, jakie ta formacja sprawia na “Black Holes and Revelations”. Warto też zwrócić uwagę na m.in. przyprawiające o gęsią skórkę popisy perkusyjne Howarda w “Assasin”, jedną z najlepszych solówek gitarowych w karierze zespołu w podnoszącym na duchu “Invincible”, czy też trzy ostatnie, moje ulubione kawałki na tej płycie - “City of Delusion”, “Hoodoo” i “Knights of Cydonia”. Jeśli się odsłucha te trzy utwory w tej kolejności, tworzą one fantastyczny ciąg. Podczas “City of Delusion”, słuchacz ma wrażenie, że jest na jakimś bazarze gdzieś daleko stąd, dopóki płyta nie przechodzi do poruszającego i tajemniczego “Hoodoo”, z którego pochodzą moje ulubione słowa wszechczasów:

“And I've had recurring nightmares

That I was loved for who I am

And missed the opportunity

To be a better man...”

Zaraz po tym “gut punchu” płyta kończy się utworem “Knights of Cydonia”, który w pierwszej połowie zaprasza na Dzikie Zachód, a potem przeradza się w totalne jam session przyprawiające o dreszcze, pozostawiając słuchaczowi określić to wszystko jednym słowem: “kosmos”.

Podsumowując, “Black Holes and Revelations”, tak jak “Facelift” od panów z Alice in Chains, jest przykładem płyty, na której nie ma żadnego słabego ogniwa. Przez cały krążek słuchacz czuje, że lewituje i nie może uwierzyć nadchodzącemu końcu tych wrażeń, kiedy słucha ostatnich nut na tej płycie. Rewelka. Gorąco polecam.

(P.S. Wersja cyfrowa tego krążka kończy się B-sidem “Glorious”, który też moim zdaniem powinniście posłuchać.)

Aniela Kowalska

KĄCIK POETYCKI

„Rycerz i niezapominajki”

Młody ja, wśród niezapominajek
Patrzyłem się w niebo, za ptakiem biegałem
Dziś znów mam je przed swoimi oczami
Ukryły się w trawie na polu bitwy
Milczące, samotne, spokojne

Rodzice mówili mi, gdy byłem dzieckiem
„Masz szlachetne i dobre serce
Błyszczące się wszędzie”
Naukę ponad głupoty wywyższałem
Pomocą innych obdarowywałem
Odwagi nigdy mi nie brakło
I lojalny wobec innych byłem
Honor był moim najbliższym przyjacielem,
A walka o słuszną sprawę moją modlitwą

Wuj mój wielkim królem został
Matka wsi posiadała, ojciec był szlachcicem
Któż mógłby zhańbić tak zacną rodzinę?
Rycerzem zostałem, silną wolę miałem
Treningi, choć ciężkie, sprawiały mi radość
Nowych braci przy chlebie poznałem
Wszystko, co na świecie smutne i okropne,
Przy moim życiu stawało się błahe
Na nic nie narzekałem, lubiłem swój byt
Wrogów żadnych nie miałem
Na wojnę czas ruszać, przyjaciele!

Jedna, druga, trzecia bitwa
Krwawa potyczka, ceremonia pogrzebów
Płacz matek, ojcowie tulący się do trupów
Zniszczone zbroje i zaginione ciała
Nie tak to miało wyglądać
Co ja sobie myślałem?
Po krzykach i hysterii, i dezercji powszechnej
Po flakach i zimnych oczu widzeń
Nie mogłem beczynnym patrzeć
Na śmierć moich towarzyszy
Lecz nie potrafiłem nic zrobić
I wciąż nie potrafię
Trzęsące się nogi i przerażone spojrzenie
I puste usta, i pot spływający po czole
Tylko to po mnie widać
Tchórzem i oszustem jestem
Okłamywałem rodziców, i nauczycieli
I przyjaciół, i siebie
Nigdy nie byłem Rolandem,

A tak inni mnie widzieli
I ja widzieć chciałem

Może jakbym został duchownym
Lub sędzią, lub handlarzem
Nie musiałbym teraz kurczowo trzymać się trawy
I wołać do Boga, by wziął mnie ze sobą
Nie byłem przygotowany na piekło,
A i tak z diabłem tańczę
Nie ucieknę od ojczyzny, nie takie mam zamiary,
Ale nie mogę wrócić do domu,
Bo nie przeżyję kolejnej pochwały
Ani uradowanych spojrzeń
Nie przeszywajcie mnie szczęśliwą mową
Nie róbcie na moją cześć słodkiej uczy
Gorycz głupoty i naiwności!
Za wyjątkowe zasługi, mianowano mnie rycerzem wcześniej
Niedawno osiemnasty rok przebyłem
Proszę, mammo, ja nie chcę umierać
Nie chcę

Jeśli jestem na polu bitwy i umrę
Wszyscy pomyślą, że zginąłem z honorem
Nikt nie będzie wiedział, że przebita szyja mieczem
Nie od przeciwnika była zadana, a przeze mnie
Także upadam na ziemię czerwienią pokrytą
Słyszac dźwięki walki, czując wilgoć trawy
Och, jakie piękne niezapominajki
Błękitem zasłaniają mi zabite ciało przy drzewie
Tulicie mnie ciepłem, o które lato jest zazdrosne
Ile widziałyście okrucieństwa?
Czy z niesprawiedliwością kiedyś walczyłyście?
Widzę was, a wy widzicie mnie
Do snu, jak niemowlę, kołyszecie mnie
Wybaczcie, że zmuszam was do patrzenia na żalosego mnie
Jestem oszustem, więc przekażcie innym
Moje ostatnie kłamstwo,
Że dzielnie pojedynkowałem się w słusznej sprawie,
Jednak poległem
Przynajmniej me miasto nie będzie mną zawiedzione,
A rodzina dumą tryskać będzie

Miłe niezapominajki
Gdyby mądrość była kwiatem, to właśnie wami
Ulubioną ozdobą Afrodyty jesteście
Nic do mnie nie rzekłyście,
Ale powiew wiatru na waszych płatkach
Przemawiał do mnie milionem słów
Pełnych litości i zrozumienia

KOMIKS





Chwilę później wszyscy zrobili sobie wspólną herbatkę i spędzili miło wieczór :)

